

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: W Płocku ulica Warszawska, W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji. Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
---	---	--	--

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 15 do d. 21 Października 1903 r.
(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Stopień zachm.			Kierunek wiatru			Higrometr średnia	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
15 Cz.	2,6	9,5	7,0	6,4	10	3	10	W0	S0	0	97	0,9	mgła, deszcz
16 P.	8,8	12,5	7,8	9,7	5	3	6	W0	W0	W0	87	0,5	mgła, deszcz
17 S.	5,3	9,8	3,0	6,0	10	8	0	W1	W1	0	88	—	mgła, deszcz
18 N.	1,8	10,0	6,5	6,1	8	2	10	W0	SE2	0	89	0,4	mgła, deszcz
19 P.	2,6	4,5	0,0	2,4	10	2	10	W0	N1	92	92	0,3	mgła, deszcz
20 W.	-1,0	-0,1	-1,5	-0,9	10	10	10	N1	N1	N1	80	—	szron
21 Śr.	-1,8	4,8	-3,3	-0,1	10	3	0	N1	N1	0	78	—	szron

Średnia 4,3 Średnia 88 Suma opadu 2,1 m. m.

Objasnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umiarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez liter—zupełna cisza.

W PŁOCKU przy ul. Kolegialnej, dom Płocki, otworzył kancelarię adwokat przysięgły.

Eugeniusz Płocki

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego.	Imiona słowiańskie.
Środa 28 paźd.	Szymona i Tadeusza	Władysława
Czwartek 29	Narcyza i Euzebj	Dalemita
Piątek 30	Germana	Przybysław
Sobota 31	Symfonia	Godzimira
Niedziela 1 listop.	Wszystkich Święt.	Wacława
Poniedz. 2	Dzień Zadusz.	Jerz. Wytymira
Wtorek 3	Huberta	Chwalisława

Wschód słońca o godz. 6 m. 44

Zachód słońca o godz. 4 m. 34

Odmiana księżycy: pierwsz. kw. dn. 28 października o godz. 9 m 52 rano.

Wysok. wody na Wiśle d. 23paździer3 stóp 7 cal. pod Płockiem.

Temperat w Płocku: C° d. 23paździer 6,6 8,4 7,2 d. 24 " 5,8 10,2 7,4 d. 25 " 2,4 7,4 5,4 d. 26 " 4,2 13,6 7,4

Spadło deszczu: d. - - październ - m. m. d. - " - " d. - " - "

Jarmarkt: W gub. Płockiej:

Dnia 2-go listopada w Kikole, Chorzela, Żurminie, 3 w Ryplinie, 4 w Ciechanowie, Sierpcu, 9 w Gólyminie, 19 w Skępem, 25 w Bodzanowie.

W gub. Łomżyńskiej

Dnia 2-go listopada w Mazowiecku, Grajewie, 3 w Różanie, Krasnisielcu, Śniadowie, 4 w Ostrołęce, 11 w Makowie, Jablonce, 16 w Łomży, Aadrzejowie, 17 w Tykocinie, Szczuczynie, 18 w Myszynie, 19 w Łapach, Barwiskach, 24 w Wiznie, 26 w Kikole.

Teatr.

Trupa HENRYKA MOROZOWICZA odegra: Jutro w Czwartek „PO NAD WODAMI”. Dramat w 3-ach aktach, Jerzego Engel'a.

Zmiany w służbie i mianowania.

Urządnik kancelaryjny z izby skarbowej płockiej reg. kolg. Aleksander Choryży i kancelista z kasy płockiej **Ergisuz Rozow** przeniesieni jeden na miejsce drugiego.

Urządnik kancelaryjny sądu okr. płockiego, **Kazimierz Czaplinski** zgodnie z prośbą zwolniony od pełn. ob. Mianowany woźnym sądowym **Terencjusz Stepaniuk** i pełniący ob. woźnego **Cyryl Siemien-czuk**.

Mianowani: pełniący ob. etatowego komornika sądowego w pow. łomżyńskim **Jan Gorochowski**—sekretarzem wydziału hipotecznego przy sądzie pokoju II rewiru m. Płocka, nadetatowy komornik

z pow. rypińskiego **Władysław Brodzikowski**—etatowym komornikiem w pow. łomżyńskim i pisarz sądu gm. 1-go okr. pow. płockiego **Jan Romanowski**, pełniący ob. nadetatowego komornika w pow. rypińskim; sekretarz sądu pokoju 1-go rewiru m. Płocka, **Stanisław Błaszczak** pisarzem sądu gm. 3-go rewiru pow. płockiego; przeniesiony pisarz z 3-go okr. sądu pow. płockiego, **Feliks Kolytecki** do 1-go okręgu.

Nadzorca z kantoru poczt. telgr. w Ciechanowie, **Paulin Grefkowicz** przeniesiony do Dobrzyńa n. Wisłą.

Pisarzem taksatora ubezpieczeniowego pow. rypińskiego mianowany **Onufry Józwiak**, a pisarz miejscowy **Daniel Straczuk**, mianowany kancelistą w zarządzie ubezpieczeń.

B. kancelista z kasy gub. warszawskiej **Jakob Melich** mianowany pisarzem przy taksatorze mławskim, a pisarz mławski **Kazimierz Krajewski**, zgodnie z prośbą, zwolniony od pełn. obowiązków.

W ODPOWIEDZI na „list z miasteczka“.

Młody rejent nudzi się w miasteczku. Przejadły mu się karty. Nie ma żadnej troski pod względem materialnym, gdyż stoi przy pełnym żłobie. Ma dużo czasu wolnego. Nasiąkł trochę kulturą i myślą, która czegoś pragnie, czegoś poszukuje, do czegoś dąży. Boi się zostać **prykiem** miasteczkowym, a nie wie, co robić. (Patrz „List z miasteczka“ Eks-wintowicza, Echa nr. 78).

A może nie tylko młody rejent się nudzi?.. Może jest więcej na prowincji ludzi młodych, którzy nie wiedzą, co z czasem wolnym robić?..

A tu niwa społeczna odlogiem leży i pług rdzewieje; a w sądach, gminie i miasteczku operuje kilku pokatniarzy; a znachor i felczer zadają różne leki choremu za drogie pieniądze; a w gminie nie ma komu być pełnomocnikiem, nie ma komu ochronek zakładać... (Patrz „Do domu!“ Jana Turskiego Echa nr. 500).

Jak to pogodzić?

A młody rejent żąda rady i boi się, że niezadługo może będzie mówił z usmiechem pobłażliwości: „O, i ja kiedyś byłem farysem!“

A więc, panie rejencie, pogadajmy szczerze.

Wiadomem Ci jest, jako my lubimy zjazydy i zjazdki, mowy i mówki, toasty i toasciki i z tego wszystkiego nie pozostaje nic oprócz... grupy fotograficznej „Na pamiątkę“. Czyby nie można pomyśleć o jakiejś nieblaknącej pamiątce? Wszak w miasteczku, w którym mieszkasz, może byś znalazł kilku ludzi, których ty nazywasz zapewne „prykami“, a którzy by chętnie coś robili, gdyby wiedzieli co, gdyby poczuli dobrą rękę szczerzego a niezarozumia-

łego kierownika i człowieka czynu. Rozejrzyj się po okolicy, a i tam znajdziesz nie jednego, który by chętnie położył cegiełkę ku dobru ogólnemu. Jeżeli już kiedyś robił takie poszukiwanie i doznał zawodu, nie rozpaczaj. Ci, co wczoraj odprawili cię z naszym przysłowiem: „Nie warto!“, „Nie oplaci się“, „Jeszcze czas!“, lub co gorzej: „A to po co?“, dzisiaj może rozumieją inaczej, lecz duma źle zrozumiana nie pozwala im szukać ciebie, przeto szukaj ty ich po raz wtóry. A, gdy ludzi takich znajdziesz, wtedy im powiedz: zrobimy grupę pamiątkową trwałą, a nie blaknącą.

Nie mamy prawie wcale monografii miast naszych i miasteczek (ja znam tylko monografię m. Lublina), a już zupełnie nie mamy monografii naszych powiatów, przeto siłami wspólnymi napiszemy **dobrą** monografię miasteczka i powiatu naszego. Podkreśliłem **dobrą**, bo do takich tylko warto się brać. A co w monografii powinno się znajdować, poinformuj nas ludzie z powiatu miechowskiego, którzy na **pięro**szą **wystawę włościańską** w **Miechowie** zebrali właśnie materiał na taką monografię powiatu swego. Monografia ta będzie obejmowała wszystko, co tylko zasługuje na zanotowanie i poznanie. Dla ułożenia jej będzie pracowało sporo ludzi i ludzie ci stworzą prawdziwą grupę pamiątkową dla siebie, a pouczającą i ciekawą dla ogółu.

A może rejencie do takiej pracy nie czujesz powołania. W powołanie wierzę. Wiem że szewc powinien szyć buty, a piekarz piec bułki, a nie odwrotnie. Dla tych zaś, którzy powołaniem chcieli by się wykręcić od wszelkiego czynu obywatelskiego, dodam, że i szewc i piekarz, gdy nie chcą być tylko maszynami, lecz ludźmi, powinni oprócz butów i bułek jeszcze coś więcej robić... Gawędźmy dalej rejencie.

Zapewne w miasteczku pańskim jest oprócz pana lekarza, aptekarza, a może jeszcze kogoś byś znalazł; w okolicy zaś znajdziesz kilku ziemian inteligentnych. Zbierz ich koło siebie i urządzajcie corocznie kilka odczytów popularnych o najważniejszych sprawach życiowych.

A może i to ci się nie podoba

To w takim razie od tych **pryków** miasteczkowych i ziemian okolicznych zbieraj książki, pokryte kurzem kilkoletnim, a może i nie rozcięte, a każdy z nich ma ich po kilka z tych czasów, kiedy to sami byli **farysami**. Zapewne oddadzą ci je z chęcią, zobowiążą się nawet do miesięcznej składki niewielkiej, a ty załóż w miescinie naszej taną czytelnię i bibliotekę i bądź jej kierownikiem niestrudzonego choćby cię posądzali o jakieś cele osobiste (bo i to przewiduję), a z czasem przy takiej czytelnicy i księżnicy pomysłisz o jakim muzeum prowincjonalnym (a zawiść zatrzęs w proch).

Dosyć, dosyć, profanie! Dosyć z tą inteligencją prowincjonalną. Próbowałem już kilkakrotnie, a jednak zawsze doznałem zawodu. Już ja do nich się nie zwrócę. To zgodne stado jastrzębi, którzy by mię, jak gołąbką, rozszarpali na kawałki. Czy nie widzisz tej rysy na moim czole, to ich żarłoczne i bezwstydne języki zrobiły!..

I w to wierzę, że są zapewne w kraju naszym takie miasteczka i okolice, gdzie tylko sobkostwo i prywatna panuje wszechwładnie a zgodnie.

A więc zajądź do naszych rzemieślników w których tak obfituje miasteczko. Przy-

patrz się ich nędzy. Dowiedz się, jak są wyszykani przez żydów-dostawców surowego i lichego towaru. Wytłomacz im korzyści ze spółek rzemieślniczych. Wyrwij ich z rąk pośredników i nakłoń do założenia własnego sklepu z surowcem a może i z artykułami spożywczymi.

Na handlu nie znam się, Profanie.

Ha, to trudno.

A więc, zbierz z posród klasy rzemieślniczej młodzież płci obojga, popracuj nad niemi i urządzaj w mieście co pewien czas przedstawienia amatorskie. Korzystać będzie podwójna. Całe kadry ciemnych dotąd rzemieślników nieco oświecisz, miasteczko rozruszasz, a z **pryków** wyciśniesz rubla dla otarcia łyzy sierocej.

Prawda, ty rejencie nie masz zdolności komedjanckich. Wierzę, tylko przepraszam **nie komedjanckich**.

To może pan rejent z tych wielu godzin wolnych, z którymi nie wie co robić, kilka przeznaczyć dla biednych, potrzebujących porady prawnej i wydrze ich z rąk pokatniarzy krwiożerczych.

Jeżeli i to nie podoba się panu, to może masz aspiracje literackie? W takim razie częściej przesiaduj w kancelarii swej, obserwuj tych Maćków i Wojtków, Kaśki i Maryśki, żydków-faktorów i łyków głupich-mądrałi, a możesz znaleźć tysiące obrazków. tysiące tematów, z których, gdy w całość piękną złożysz, będzie prawdziwy a wielki poemat ludu naszego.

Kończę, młody rejencie, choć na ten temat mógł bym gawędzić bez końca. Wszak naszemu miasteczku i okolicy zbywa na wielu rzeczach niezbędnych, zbywa. Dużo jest do roboty. A więc do czynu!

Chyba, że pan rejent chce się tylko **spierać i klócić**, żąda **prądów i idei**, **krążących w powietrzu**, **wirujących nad głowami**, a nie widzi, co się dzieje na ziemi. Chyba, że chcesz się upijać jak haszyszem, flirtem bezpłodnym naszych tak zwanych **społeczników**, którzy, nie wytykając nosa z Warszawy, widzą prowincję tylko beznamiętną, niesprawiedliwą, okrutną, płaską, niemoralną, niedorzeczną, beczelną i t. d. bez końca.

Nie, panie rejencie, nie tędy droga. Przeciwnie za **Dudkiem** powtarzam (Echa nr. 500) i wierzę, że „gdyby ludzie inteligentni osiadający co roku na prowincji dla chleba, byli ludźmi serca, idei i czynu, przestalibyśmy narzekać na nudy, rdzewienie, wegetację i brak wyższych pobudek. Prowincja nie jest miejscem zesłania, lecz żywym odlogiem mocno zaniedbanym. Szczera praca dla niej zawsze wyda plon stokrotny. A przy pracy człowiek nie rdzewieje, lecz doskonali się.“

PROFAN.

P Ł O C K .

Z Tow. Iekarskiego. (Sekcja higieniczna).

Po dłuższej przerwie wakacyjnej odbyło się w zeszły piątek zebranie członków sekcji higienicznej pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa d-ra Zaleskiego.

W przemówieniu wstępnym przewodniczący streszczył w krótkich słowach dotychczasowy przebieg działalności sekcji, zaznaczając przy tym, że pierwotny zapal osłabił nieco, co się wyraża w małym stonunkowo współudziale w pracy, a nawet w zebraniach przytym. A tymczasem tylko szersze zainteresowanie się ogółu higieną może wywołać coś dobrego w sprawach

sanitarnych miasta i okolicy. Działalność sekcji i tak już okazała swój wpływ przez zapoczątkowanie, lub podjęcie spraw, które nie były bez znaczenia, ale potrzeba pracy stałej, systematycznej, aby okazał się widoczniejszy dla oka wynik pracy i usiłowani ludzi, dbających o poprawę stosunków higienicznych.

Następnie przewodniczący przedstawił, idąc za głosem ogółu, potrzebę wytworzenia nowego wydziału sekcji—wydziału higieny wychowawczej, w którym ześrodkowałyby się wszelkie prace, mające na celu opiekę nad dziećmi. Działu u nas komitet opieki nad choremi dziećmi, odbywają się w ogrodzie kolarzy zabawy dla dzieci, a cały ciężar pracy w tym względzie spoczywa na barkach kilku zaledwie osób. Zachodzi potrzeba ześrodkowania tej pracy, rozszerzenia jej na szersze grono osób—co będzie zadaniem wydziału. Myśl tę zebranie ogólne w zupełności poparło i zaraz na posiedzeniu zapisało się dziesięć osób, głównie z grona kobiet, które zobowiązały się pracować dla dobra dzieci. W związku z tym pozostaje referat o dotychczasowym biegu zabaw dla dzieci płockich, wygłoszony przez panią Chmieleńską, która zorganizowała owe zabawy i czynnie nimi kierowała przy współudziale kilku innych osób. — Referat ten wydrukujemy w niedługim czasie, więc streszczać go szerzej nie będziemy.

Następnie inż. Hendzel odczytał rzecz, bardzo szczegółowo opracowaną, o wodociągach płockich. Przebiegłszy historyczny zarys usiłowań zaprowadzenia wodociągów w Płocku (co się datuje jeszcze od czasów króla Jana Olbrachta), prelegent opisał szczegółowo ustrój techniczny wodociągów a w końcu podał kilka praktycznych przykładów, jak oddziaływała dobra i czysta woda na polepszenie warunków higienicznych miasta. Różnica w wodzie filtrowanej a nie filtrowanej jest ogromna, jak to wykazuje poniższe zestawienie (według rozbioru Kierownika laboratorium miejskiego p. Wichrowskiego).

	Woda filtrowana	Woda niefiltrowana
Części stałych	239	190
Części organicznych	19	13
Twardość ogólna	8,3°	7,5°
Ilość bakterji w 1 cent.	2400	64

(W wodzie niefiltrowanej znajduje się dużo infuzorji i niższych drobnoustrojów roślinnych, w wodzie filtrowanej nie ma ich). Poprawa wody wpłynęła na polepszenie zdrowia mieszkańców miasta i zmniejszenie się śmiertelności. — Tyfus brzuszny, który w Płocku był chorobą epidemiczną, obecnie wydarza się sporadycznie, śmiertelność wynosząca w latach dawnych 23½ na tyśiąc, spadła do 21,3 a jak w roku zeszłym do 20. Szkoda tylko, że nie wszystkie części miasta mogą korzystać z wody filtrowanej, (tęczy się to Powiśla) i, że woda ta mało jest jeszcze dostępną dla uboższej ludności miasta, z powodu wysokiej stosunkowo ceny. Dotychczas na ogół 550 posesji miejskich, zaprowadzono wodociągi zaledwie w 146 domach.

Dr. Themerson mówił o niektórych warunkach, na jakie zwrócićby należało uwagę przy budowie domów, przyczem niemało się dostało kamieniczników, którzy zaniedbują najkardynalniejsze prawa zachowania przepisów zdrowotnych w mieszkaniach lokatorów. Szkoda, że paru zaledwie właścicieli domów słuchało pouczających wywodów prelegenta, czym jest mieszkanie w życiu ludzkim.

W końcu posiedzenia wywiązała się luźna pogadanka o różnych sprawach i projektach. — Podejmowano sprawę, wołającą o pomstę do nieba, mieszkań stróżów i w ogóle suteryn, przyczem podjęto przeprowadzić ogólną ankietę dla zbadania w ogóle mieszkań a w szczególności suteryn i poddaszy. Dr. Maciesza podał wniosek wytworzenia przy sekcji wydziału higieny ludowej, dla zjęcia się sprawą higieny nie tylko ludności miejskiej, ale i wiejskiej—wśród której stosunki zdrowotne pozostawiają wiele do życzenia, dr. Zaleski rzucił myśl, aby zaprowadzić w sekcji skrzynkę zapytań w sprawach higieny. Odpowiedzi udzielane będą przez specjalistów na ogólnych zebraniach członków sekcji. Sprawy te rozpatrywane zostaną bliżej na przyszłym posiedzeniu komitetu sekcji a następnie zebraniu ogólnym.

Trzecia kasa pogrzebowa. Ustawa trzeciej kasy pogrzebowej została już zatwierdzoną. Jak już donosiliśmy, członkowie tej kasy płacić będą ¼ rubla składki, podczas gdy w dwóch drugich kasach płaci się ru-

bla. Ta trzecia więc kasa dostępną będzie nawet dla najuboższych.

Z gimnazjum. Wykłady fizyki objął w gimnazjum męzkim p. Nikolskij, nauczyciel tegoż przedmiotu w gimnazjum żeńskim, a wykłady nauk przyrodniczych dr. Gierist, lekarz gimnazjum.

Koncert. W niedzielę przyszłą, 1 listopada odbędzie się koncert ze współudziałem młodych sił warszawskich z konserwatorium. Koncert ten przeznaczony jest na dochód zdolnego muzyka, ucznia konserwatorium p. Lachmana, znanego publiczności z gorliwego zawsze współudziału w naszych koncertach i widowiskach na cel dobroczynny. Sądźmy, że publiczność płocka poprze ten koncert młodego muzyka, którego talent zapowiada się bardzo obiecująco, przez wdzięczność za te chęci i pracę, jakie składał u nas na ołtarzu dobra publicznego.

Teatr. „Luminarz“, czteroaktowa komedia Stanisława Kozłowskiego jest subtelną satyrą na tych panów, uważających się za świeczników społeczeństwa, którzy frazesem, zręcznym i układnym obejściem się, narkotyzują niejako całe otoczenie, aby pod pokrywką swej wielkości uprawiać różne sprawy, wcale nie licujące nietylko z godnością luminarza, ale i zwykłego śmiertelnika. Takim właśnie był prezes 20 synekur Bogusz, który przez lat 25 odurzał rodzinę, ogół swoją wielkością, swoją pseudo-społeczną pracą, (przynoszącą mu zresztą pokaźne dochody), dopóki „warchol“ Zmorski nie odsłonił całej prawdy rzeczywistości. Bogusz, miał ciągle na ustach frazesy o świętości domu rodzinnego, a tymczasem rodzinę tyranił, a co więcej zdradza żonę swą dla niejkiej Mimi, dla której wydaje grube pieniądze. To samo w sprawach społecznych, w których kieruje się i rządzi grubym samolubstwem.

Sztuka napisana w ogóle dobrze, ale dwa drugie akty są o wiele słabsze od pierwszych. Szkoda, że autor w tej drugiej połowie polecał na grubsze efekty, mało nawet praktycznie zasądzone. Doskonale typ „luminarza“ stworzył p. Morozowicz, zawsze dobrze wywiązujący się z zadania. Aktor to w ogóle sumienny, inteligentny i bardzo zdolny. Bardzo dobrą Mimi była p. Bogusińska, która odtworzyła udatny typ „kobietki“ lecającej na poezję i cukierki. I pozostali artyści w rolach głównych wywiązali się poprawnie ze swego zadania, jak p. Jagińkowska (zahukana żona Bogusza, p. Ostrowska (córka Tekla), p. Bogusiński (zięć Leon), Kowalski (Zmorski), Szejer (radca Węgorz), Alisiewicz (dyrektor Lunge).

W sobotę odegrano ekliwy melodramat Mośentala p. t. „Rodzina żydowska“. W niedzielę bombę „Podróż diabła na wesele“ we wtorek farsę „Pieluszkii“.

Z wypadków. W sobotę 23 b. m., pomiędzy godz. 6 — 7 wieczorem, stojący na posterunku przy ul. Wiezienniej strażnik policyjny Jęfremow został napadnięty przez kilku napastników i zraniony nożem w plecy a przez tego mocno pobity. Rany bardzo poważne.

Zaledwie dwóch napastników zostało poznanych, z których jeden osadzony został w więzieniu. Inni pocięli wśród ciemności, jakie w tej stronie miasta panują.

Ofiary. Na wpis dla uczniów: K. i W. 2 rb. Edward i Julja Kalinowscy 3 rb.

Na odnowienie kościoła katedralnego: Edward i Julja Kalinowscy 2 rb.

Ł O M Ż A.

Z kasy przemysłowców. W d. 18 b. m. odbyło się zebranie członków — reprezentantów kasy dla wysłuchania bilansu za pierwsze półrocze r. b. określenia normy obrotów na drugie półrocze, oraz ustalenia sumy wydatków administracyjnych kasy na r. 1904. Na zebranie to przybyło przeszło 30 reprezentantów. Na przewodniczącego przez aklamację wybrano p. Fr. Przecławskiego.

Bilans kasy za pierwsze półrocze r. b. wyraża się w cyfrach następujących: kasa w gotowiznie 6619 rb. (kopiejkę opuszczaamy), w papierach procentowych 37.200 rb. pożyczki 797.745 rb. wydane procenty 15.122 rb., zaliczenia 535 rb., rachunek Banku Państwa 60150 rb. i wydatki na administrację 2979 rb. W stanie biernym kapitał rezerwowy 55571 rb. kapitał udziałowy 69503 rb. kapitały obce na lokacji 701249 rb., papiery procentowe, złożone na gwarancję pożyczek 35100 rb. nieodebrane procenty 20403 rb. nieodebrana dywidenda 7907 rb. kaucja kasjera 6000 rb. procenty z operacji 23529 rb., fundusz na budowę domu 1000 i fundusz zapomogowy

88 rb. Razem w stanie czynnym i biernym 920.353 rb.

Bilans ten przyjęto do wiadomości i zatwierdzono. Budżet wydatków administracyjnych na r. 1904 pozostawiono bez zmiany w ilości 5654 rb. a zmianie tej nie uległa i norma obrotów kasy na drugie półrocze r. b. Na rzecz stałych pracowników kasy postanowiono w dalszym ciągu składać 10% od pobieranych pensji na kapitał zapomogowy.

Z rady gubernialnej dobroczynności publicznej. Ministerium spraw wewnętrznych w dniu 17 z. m. zatwierdziło ustawę lecznicy ambulatoryjnej w osadzie Sokoły (pow. mazowiecki), jaka ma powstać z zapisu obywatelki ziemskiej s. p. Maryanny Markowskiej.

Z Tow. wioślarskiego. Pierwsza wieczornica w zimowym lokalu Tow. odbyła się d. 18 b. m. Tańczono w 10 par do godz. 2 w nocy.

Z akcyzy. W d. 21 b. m. w gubernialnym zarządzie akcyzy odbył się zjazd właścicieli i dzierżawców browarów z trzech gubernij, stanowiących sferę działalności naszego zarządu, na którym rozpoznawano sprawę zakładania sklepów z piwem—hurtowych i detalicznych,—stosownie do złożonych podań. Na zjazd ten przybyło około 40 osób. Zainteresowanie było wielkie, a wynik obrad nie dla wszystkich pomysłny.

Nie na żarty. W tych dniach władza policyjno-sanitarna zamknęła jedną z pierwszorzędnych cukierni naszych dla tego, iż właściciel jej ociągał się z wykonaniem rozporządzeń, mających na celu dobro publiczności.

Po upływie dni paru i po przymusowym zastosowaniu się do zleceń powyższych cukiernia poczęła w dalszym ciągu funkcjonować.

Z gospodarki miejskiej. Sprawa względnie przynajmniej uregulowania handlu, odbywającego się na starym rynku, posuwa się naprzód. O projekcie rady miejskiej, by jedną połowę placu rozparcelować na drobne działki i następnie wypuszczać je w dzierżawę drogą licytacji, pisaliśmy niedawno, obecnie więc wypada tylko nadmienić, iż projekt ten zyskał aprobatę zarządu gubernialnego i że właśnie w tych dniach wzięto się do urządzania tych działek.

W chwili pisania słów powyższych na zajętej połowie rynku widnieje już moc drewnianych słupków, mających ogradzać 114 projektowanych cząstek. W krótkim czasie robota zostanie ukończona, bo na d. 4 listopada wyznaczono już licytację na ich wydzierżawienie. Doradcy będzie to pożyteczna wielce inowacja. Handlujący a jest ich bez miary, są naturalnie wobec niej nastroszeni pesymistycznie i w gorczy serc swoich przepowiadają... upadek handlu, przeciw czemu my ostatecznie nie mieć nie możemy, bo może mniejszyła by się tylko liczba pośredników, którzy nas stanowią z tego powodu.

Na tydzień przed tym zamknięto letnią przystań na rzecę i opuszczono flagę.

Ospa u owiec. Na zasadzie danych urzędowych za czas od d. 21 do 28 września w gub. łomżyńskiej na ospę zapadło 525 owiec, a w tej liczbie 215 ze skutkiem śmiertelnym.

Teatr. We Czwartek, dnia 22 b. m. goszczące u nas towarzystwo dramatyczne p. Puchnińskiego w nadziei szerszego zainteresowania się sztuką ze strony naszej publiczności, oraz ulegając życzeniom osób, które rade by były poprzez życienną pracę drużyny, wystawiło po raz drugi utwór J. A. Kisielewskiego, W Sieci! Dyrekcja więc ponosząc pewne ryzyko, przychyliła się do tego zadania, a publiczność, jak zwykle.... nie dopisała i tym razem za wyjątkiem szczupłej garstki tych zapewne, którzy podali inicjatywę i chcieli poznać lub usłyszeć po raz drugi sztukę wielce zajmującą w wykonaniu przez bawiących u nas artystów, którzy, mówiąc nawiasem, zdolali już zaskarbić sobie bardzo chwalebna ocenę swej pracy. Nie zawiedli się więc ci, co przybyli.

Treść sztuki dostatecznie znana czytelnikom, więc jej nie przytaczamy, powiemy kilka słów o jej wykonaniu.

Pierwszą skrzypki trzymała p. Moes (Julja). Męczącą rolę swoją odegrała znakomicie, to też huczne oklaski i to wielkie skupienie wśród zebranych, jakie panowało na sali, zapewne było najlepszą dla artystki nagrodą. Jerzym był p. Orłowski, stanowiący niezaprzeczenie na wysokości swego zadania. P. Ryll (Chomiński) i p-ni Puchnińska

(Chomińska) tworzyli dobrą również parę, szczególnie ostatnia dla wyśmienitej gry swojej Narzeczony Julji, p. Dowmunt (Aleksander Rolewski) stworzył wielce charakterystyczny typ trywialnego młodzieńca chociaż rolę swoją traktował nieco przesadnie. Wreszcie na wyróżnienie zasługują p-nie Galińska, Mikerska i pp. Cornobis i Leśniewski. Całość sztuki wyszła zupełnie dobrze i zadowoliła słuchaczy.

Z naszych okolic.

Ciechanów. Pogoda zmienna jak miłość kobiety. Dzień jeden przynosi nadzieję „babiego lata“ (przepraszam) inny zapowiedź zimy. W stosunkach życiowo-społecznych widzimy to samo... Dobre chęci jednostek—gorące ich pragnienie ku służeniu ogółowi, piękne plany—to jakby w naturze dzień słoneczny i ciepły—zimna zaś obojętność tego ogółu, nie popieranie ludzi inicjatywy, zresztą niesprzyjające warunki lokalne, wszystko to składa się na utworzenie atmosfery dusznej i ciężkiej. W ostatniej korespondencji pan X szeroko opisał towarzystwo dobroczynności, i jego rozległe plany. Wspominał o mającym się odbyć przedstawieniu amatorskiem, przedstawieniu przez członków straży ogniowej ochotniczej na korzyść powodziarń; przedstawienie to odbyło się dnia 18 b. m. Na sympatyczną całość złożyły się trzy znane jednoaktowki: „Na przekór“ Z. Przybylskiego, „Jesienią“ Świdorskiego, „Pod pantoflem“ Gregorowicza. Amatorowie i amatorki uczynili wszystko, aby uprzyjemnić widcom spędzony razem wieczór. Trzebawy wyszczególnić jednostki którym wrodzone zdolności pozwoliły wykonać lepiej, obojętne role, bo wszyscy opracowali je starannie i ze zrozumieniem. Na przyszłość radziłbym tylko wystrzegać się szarżowania, które wybredniejszej publiczności się niepodobają, i psuje wrażenie wywołane dobrem zrozumieniem roli. Do miłego wrażenia przyczyniła się i sala udekorowana ładnie jałowcem, oraz chorągiewkami i znakami strażackimi. Publiczność jednak zebrała się nielicznie, choć cel powinien stanowić atrakcję. Z okolicznych obywateli było tylko paru—duchowieństwo również reprezentowane nielicznie, podobno przeszkodę stanowił spalony most na szosie pultuskiej ale przecie... wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Przedstawienia daly dochód minimalny, bo około 100 rub. po potrąceniu kosztów zostało na powodziarń, więc złożona sumka będzie mikroskopijną latką na łachmanach ich niedoli. Wdzięczni będą i za drobną pomoc niesioną z dobrem sercem. Tyle o zasługach na polu społecznym straży ogniowej. Dla własnej przyjemności członkowie postanowili skompletować instrumenty muzyczne i utworzyć dobrą orkiestrę własną. Warto by to było pod każdym względem; straż ogniowa miałaby z tego dochody, pozwalające na pokrycie w krótkim czasie znacznego wydatku na instrumenty. Mam nadzieję, że na przyszłe przedstawienie, jakie ma w projekcie Dobroczynność, akompaniować będzie do śpiewu orkiestra strażacka. Wartoby również, aby który z miejscowych fryzjerów nauczył się charakterystyki; do tej pory musimy sprowadzać fryzjera z Warszawy, co pociąga za sobą znaczniejsze koszty. Miejscowy mógłby to zrobić wiele taniej, co byłoby korzystnem dla stron obu.

Zapytany—czy kobiety nie mogą wogóle śpiewać na chórze—Jego Ekscelencja Biskup płocki odpowiedział, że na Mszach św. nieuroczystych śpiew kobiet jest dozwolony. Skutkiem tego nasze wygnane Ewy, mogą powrócić na chór, jeśli mają ku temu ochotę. Zdaje się jednak że zachęty panie ex-chórzystki nie potrzebują, słyszałem bowiem głosy żalu nad skasowaniem chóru żeńskiego, trwającego niespełna rok. To wszystko o czym można napisać; jedynym zaszczytnym objawem, że się cywilizujemy się automaty na dworcu kolei, wyrzucają panienkom za 5 kop. pudełeczko czekoladek. Trudno dysputować o gust, pomijam więc to, że czekoladki i pastylki miętowe nie są wcale smaczne, ale należałoby może zwrócić uwagę ogółu że zadawanie zachcianek podniebienia w dany sposób przynosi nieobliczone straty. Możemy kupić za tę samą cenę i tej samej firmy kawalek czekolady w sklepie, a to jest bezwarunkowo smaczniejsza niż sprzedawana za pomocą automatu. Nie idzie mi też wcale o bojkotowanie znanej i szanowanej firmy, ale o całą rzeszę dzieci

i ludzi nieoświeconych; kuszących się o zdobyć upragnionej słodyczy, a niemających na nią owych sakramentalnych 5 kop.

Kończąc życzeniem by pięciokopiejki, lepiej upadały do skarbonki miejscowego T. Dobroczyńcy; automaty nie przynoszące korzyści — wkrótce byłyby usunięte.

Przybysz.

Ostrołęka. Kilka chłodnych, bardziej zimowych, niż jesiennych dni dało się dobrze we znaki okolicznym rolnikom, zajętym obecnie kopaniem kartofli, buraków i marchwi; i plon trochę ucierpiał i robotnik w polu przemarzł. To też każdy z radością powitał dzisiejszy ciepły i pogodny dzień. Jedni pośpiesznie kończą roboty w polu, a drudzy używają przechadzki. Każdy ma minę „à la diable m'Empire!...“ Kokieta uciekająca jesień, niepomni na to, że zima za pasem, a opał u nas ma cenę złota. Kogo zima nie obchodzi — to miejscowych i okolicznych rzeźmieszków, koniokradów, „dolinarzy“ i t. p. ptaki niebieskie. Ostrołęka wystawiła im wspaniałe gmach więzienny ze wszelkimi możliwymi wygodami, nie wyłączając i kanalizacji. Kosztowało to wprawdzie 5,000 rb. ale też ci kajdaniarze będą mieli pałac wcale nieczegół. Nawet ładnego widoku i świeżego powietrza im nie zabraknie, gdyż gmach więzienny wybudowano przy naszej pryncypalnej arterji komunikacyjnej — szosie łomżyńskiej i to na wprost ogrodu spacerowego. To też pesymiści twierdzą, że naiwnym byłby złodziej, gdyby tak uciutawszy sobie nieco grosiwa przez lato i jesień, nie dał się zamknąć policyj w ulu, gdzie mu ofiarują bezpłatnie wikt i opiekę w tak szybkim lokalu. I rzeczywiście lokatorów w „ulu“ chyba nie zabraknie, bo oto np. w nocy z 7 na 8-go b. m. kilku nie wyszklonych na razie złodziei okradło kasę gminną w Szczawinie, korzystając z nieobecności stróża, który zamiast spać w kancelarji gminnej, wyniósł się do domu (powiada, że mu dziecko zachorowało), rozbili szkieł w oknie, następnie okno na oścież otworzyli, kasę ogniotrwałą wynieśli na podwórko i zaczęli się do niej dobierać. Jednak widocznie nie mogli sobie z nią tak łatwo poradzić, bo ją położyli na stojącej w podwórzu wóz i odciągnęli o wiorstę od wsi w pole. W polu zabrali się do kasy „dokumentnie“ rozbili ją, wyjęli znajdujące się wewnątrz 600 rb. i zbiegli. Część skradzionych pieniędzy — mianowicie 350 rb., należało do gminnego kasjera, reszta zaś stanowiła własność gminy i gminnej kasy oszczędnościowej.

Przepisy nie pozwalają wójtom przechowywania funduszu gminnych u siebie w domu; w danym wypadku odnośny przepis miał skutek niepomysłny, natomiast w gm. piśkowskiej, gdzie kilka tygodni temu złodzieje również dobrali się do kasy, pieniądze ocalały jedynie dzięki temu, że wójt tamtejszy wolał się narazić na karę i wbrew przepisom pieniądze gminne chował u siebie w domu. W każdym razie głównym sprawcą rozmaitych nieszcześć jest karygodne zaniedbywanie obowiązków i brak dozoru, jak np. we wsi Zabinie (gm. Goworowska), gdzie dwaj chłopcy wiejscy, znalazłszy zostawione przez przechodzących tamtejszy żołnierzy dwa naboje karabinowe, spowodowali nieszcześliwy wypadek, proch z naboju przesypał do strzelby ojca, przybili galką z papieru i zaczęli się bawić w żołnierzy. Smutnie się to skończyło: strzelba wypalila i owa naporoz niewinna galka papieru utkwila jednemu z chłopców za uchem, przyprowadzając ofiarę niedozoru rodzicielskiego o śmierć w przeciągu kilku minut.

Snob.

Telefony na wsi. Pan Adrian Chelmiński wniósł podanie o udzielenie mu pozwolenia na przeprowadzenie połączenia telefonicznego pomiędzy głównym domem Okalewo, a folwarkami, doń należącymi: Piaski, Suchy Gród, Szósteck, Płociczno, prócz tego połączenie z taktakiem i posterunkami leśnymi: w Czerwonce, Zofjówce, Brodnicy, Kalejach, Niemcowinie i Płocicznie.

Bodzanów. Jarmark, jaki się odbył d. 21 października, odznaczał się dużym ożywieniem. Ceny bydła i świń znacznie podskoczyły, przeciwnie zaś ceny na konie robocze były bardzo niskie; zresztą koni sprowadzono bardzo mało. — Jarmark ten jest zarazem dniem wynajmu robotników i służby wiejskiej. Dla tego gromadzi tłumy ludu; po wsiach a nawet dworach okolicznych robota w tym dniu ustaje, wszyscy dają na rynek bodzanowski, dokąd udają się i właściciele ziemscy, poszukujący służby. Towary przywiezione przez przekupniów,

znalazły chętnych nabywców, którzy zapatrywali się w ciepłą odzież zimową, obuwie i różne świecidełka. — Monopolówki również sobie nie żałowano. *H. K.*

Most na Rypienicy. Władze miejscowe zwróciły się z prośbą do ministerjum finansów o przemianowanie drogi III-go rzędu, pomiędzy wsiami Osiek i Łapinoż w pow. rypińskim na II rzędą, wobec tego, że most na Rypienicy grozi zawaleniem, mieszkający zaś okoliczni nie są na tyle uposażeni, aby utrzymać most i drogę w porządku. Władze uzasadniają prośbę tem, że droga powyższa znajduje się na terytorjum patrolów straży pogranicznej.

Niedoszła napaść i zabójstwo stróża. W nocy z piątku na sobotę spełnioną została zbrodnia w Lelcach pow. plockiego.

Nocy tej państwo Gościecy, właściciele Leliec, przebudzeni zostali szmerem, jaki posłyszeli poza oknami sypialni. Powstawszy z łóżka, p. Gościecki zadzwonił na stróża nocnego, który jednak nie przybywał. Dla zabezpieczenia się i odstraszenia przypuszczalnych napastników, pani G. wystrzeliła z rewolweru przez okno w powietrze. Wkrótce wszystko się jakoś uciszyło i państwo G. położyli się spać. Rankiem o godz. 4-ej służba folwarczna zauważyła zbrodnicze krwawe ślady stróża Górczyńskiego, którego pan G. nie mógł się dowołać. Okazało się, iż stróż, który widocznie stawiał przeszkody napastnikom, został przez nich zabity (czaszka rozłupana na kilkanaście części).

Ze śledztwa pierwiastkowego poszlaki widocznie okazują, że banda z kilku a może kilkunastu ludzi zamierzała uczynić napaść na dwór, jednak światło w oknach i strzał spłoszyły ich. Ofiarą napaści stał się ów zabity stróż nocny, Górczyński. Śledztwo w toku.

Wezwanie spadkobierców. Notariusz kancelarji hipotecznej plockiego sądu okręgowego, w terminie 29 stycznia 1904 r. wzywa spadkobierców: Jana Gutowskiego, współwłaściciela dóbr Grzędowo w pow. sierpskim. Sekretarz wydziału hipotecznego przy sądzie pokoju m. Ciechanowa, w terminie 13 maja 1904 r. ogłasza dochodzenie spadkowe po zmarłej Petroneli z Kwiatkowskich Wolskiej, właścicielce nieruchomości № 140 w m. Ciechanowie.

Sąd gminny IV okręgu pow. łomżyńskiego wzywa w tymże terminie spadkobierców notariusza Edmunda Kowalewskiego, właściciela sumy depozytowej w łomżyńskim sądzie okręgowym.

Z czasopism.

Opieka nad zwierzętami. Jeżeli nawet w miastach większych, jak Warszawa, opieka nad zwierzętami nie jest dostatecznie ujętą w prawa, przepisy i zwyczaje mieszkańców, to co dopiero można powiedzieć w tym względzie o prowincji, gdzie na każdym kroku zauważyć można pogwałcenie najelementarniejszych uczuć względem zwierząt.

„Nitki krzywd, wyrządzanych zwierzętom, wplotły się w codzienność szarą naszego życia tak gęsto, tak jednostajnie i, zda się — niezbędnie, że oko przestało je odróżniać. Spowszedniały, zlały się w jeden ton męczący szarzyzny, o której radzi zapominać, chociaż w duchu mówimy sobie, iż zupełnie oderwać się od niej jest rzeczą niemożliwą. Czasem, na tej ordynarnej tkaninie, ktoś wy-czuje supeł ostry, szorstki, rażący; ktoś ze ściśniętym na gnienie okiem sercem szepnie: Al! to jednak i takie rzeczy się dzieją. Ktoś wzdygnie się, zamyśli na chwilę, ale codzienność wstępuje znów w swe prawa.

Tak pisze p. F. Brodowski, który w nr. 42 „Ogniwa“ porusza sprawę opieki nad zwierzętami, podając mnóstwo szczegółów o hańbiącym dla ludności postępowaniu ze zwierzętami przy rozmaitych okolicznościach a przedewszystkiem przy zabijaniu zwierząt na karm ludzi.

W obchodzeniu się naszym ze zwierzętami jesteśmy w stadium najpierwotniejszego barbarzyństwa. Ludzkość myślała o poprawie swego bytu, o swej kulturze, zapomniawszy zupełnie o zwierzętach, które na drodze postępu kulturalnego nie mało się przysłużyły. Za granicą przedsięwzięto różne środki ulepszeń, aby zwierzęta nie odczuwały tak bolesnej smutnej ich doli.

W Warszawie Towarzystwo opieki nad zwierzętami wzięło w swe ręce łapanie psów na ulicy, co przeprowadza w sposób więcej humanitarny, niż dotychczasowi właściciele. Ale pozostają całe szeregi oburzające uczucia ludzkie faktów znęcania się ludzi nad końmi, przy zabijaniu bydła itd.

„Nie potrzeba być nadezłym człowiekiem, lecz przeciwnie zwyczajnym człowiekiem o niezasklepionym sercu, by wobec znęcania się nad zwierzętami, nie uczuć niepokoju w sumieniu.

Jakie są środki poprawy tych smutnych stosunków? Opieka Tow. nad zwierzętami nie wiele może zdziałać w tym względzie, jeżeli nie będzie „wzajemnego na siebie oddziaływania społeczeństwa w kierunku rozbudzania świadomości, iż opieki nad zwierzętami nie można wyłączać z liczby obowiązków człowieka, nie czyniąc godności jego ciężkiej ujemy.“

Tylko przez ciągłe wzajemne oddziaływanie, przez powtarzanie, jak w pacierzu codziennym o potrzebie litości dla zwierząt — możemy dojść z czasem do złagodzenia uczuć dla tych naszych pomocników i towarzyszy z życia.

Dodamy od siebie, że piękne w tym względzie pole przedstawia się dla duchowieństwa. Tak rzadko spotykamy nauki, w którychby duchowieństwo propagowało szczytne idee uczucia dla zwierząt. A kto, jak nie duchowny mógłby lepiej w tym względzie oddziaływać, kto, jak nie ksiądz, mógłby wpajać stałe nauki o potrzebie litości i miłości zwierząt.

Biblioteki Warszawskiej, zeszyt za październik zawiera następujące prace i artykuły: Generał Michał Sokolnicki a „Testament Piotra Wielkiego“, przez Michała Sokolnickiego. — „A gdy w głąb duszy wnikiemy“ powieść współczesna przez Gabriela Zapolską. „Współczesne poglądy kosmogoniczne“ przez M. Ernesta. „Konklawe i koronacja Piusa X“ przez J. K. K. „Usunięcie szachownic“ (memoriał rady rolnej piotrkowskiej), przez Józefa Jeziorańskiego. „Dramat i opera“ przez Władysława Bogusławskiego. „Dzwony“ (tryptyk), poezje, przez Kazimierza Tetmajera. — „Rzeźba“ w usługach świątyni greckiej“ przez Karola Hadaczka. „Aleksander Kłobukowski“ przez Szymona Askenazego. Kończy zeszyt przegląd i kronika miesięczna.

Autor kroniki snuje pomiędzy innemi uwagi na tle książki p. Dominika Staszewskiego p. t. „Moralność i uoralnienie Kurpiów“, która jak wiadomo wyszła jako odbitka z naszego pisma.

„Ukazanie się jej stanowi ogromnie dodatni i pocieszający objaw — pisze autor. Przez prosty zbieg w czasie wypadła nam mówić o tym bezpośrednio niemal po zarzutach, skierowanych w poprzedniej kronice przeciw prasie warszawskiej, powiadamiającej nas o prowincji bardzo niedostatecznie. Otóż, jakby na potwierdzenie tego, co tam wypowiedzieliśmy, zjawia się książka p. Staszewskiego, odkrywająca nam bardzo mało znane, albo i nie znane zupełnie strony życia Kurpiów.

„Książka p. Staszewskiego stanowi wzór dla inteligencji, mieszkającej na prowincji, o jakich sprawach należy pisać i jak te sprawy należy poruszać i oświecać. Tego rodzaju „studja obyczajowe“ są nam niezwykle potrzebne i powinny z czasem stworzyć całą podręczną literaturę każdego publicysty, który na takiej dopiero podstawie będzie mógł dobrze wnioskować i sądzić bez pomyłek. Inaczej będziemy zawsze żeglować po szerokim morzu frazesów, które, jak każde morze na to do siebie, że znajdujący się na nim żeglarz brzegów nie widzi, nie może więc wskazywać ich innym.“

Nowe książki i wydawnictwa.

Jego Świątobliwość Pius X, Papież. Szkic biograficzny, ułożył ks. A. Sz. Warszawa, 1903, nakładem „Przeglądu Katolickiego.“

Krótki życiorys Papieża Piusa X, napisany przystępnie dla szerszych warstw ludności. Wiele szczegółów z życia i wyborów nowego Papieża, ogłoszone było poprzednio w pismach codziennych.

Geometria praktyczna. Podręcznik dla rzemieślników, opracował Wincenty Majewski, inż. technolog. Warszawa 1903 r., skład główny w księgarni E. Wende i S-ka.

Autor, biorąc pod uwagę przeciętny rozwój umysłowy rzemieślnika, przy opracowaniu swym kursów geometrii nie podał dowodów, a jedynie twierdzenia i wzory wraz z przykładami, objaśniającymi sposób ich stosowania. Podręcznik ten obejmuje geometrię na płaszczyźnie (planimetrię) i geometrię przestrzeni (stereometrię).

L. Libonis. Styl w sztuce czystej i stosowanej. Warszawa, nakł. Jana Fiszer. Nadesłane nam trzy zeszyty zawierają objaśnienia i rysunki trzech stylów: gotyckiego, cesarstwa (empire) i japońskiego.

Wydawnictwo bardzo piękne, odbitki świetnie wydane.

— W szeregu wydawnictw Arcta „Książki dla wszystkich“, wyszły w dalszym ciągu następujące.

Stanisław Wyspiański, jako poeta. Szkic krytyczny, napisał Stanisław Brzozowski. *Fr. Lempke. Kłamstwo.* Traktat pedagogiczny dla użytku rodziców i nauczycieli, spolszczył Józef Maklanowicz.

Grunwald, monografia historyczna opracował Mieczysław Offmański.

Co każda matka swojej dorastającej córce powiedzieć powinna, napisała Izabela Moszczeńska.

— W bibliotece miłośników sceny wyszły. **Model na bohaterkę,** komedia w 1-ym akcie Holpeina.

Pierwsza chmura, bluetka w 1-m akcie przez A. Stockiego.

Partja Pikiety, komedjka w 1-m akcie. *Stanisław Belza. Wśród ruin Grecji.* Kraków, 1903 r., nakładem G. Gebethnera i S-ki.

Zimny ten, piękna Grecjo, który nie boleje Przy tobie, jak przy zwłokach kochanki

[wybladył:]

Mdłe to oko, co rzewną łzą się nie zaleje Na widok twoich gruzów ołtarzy rozpadłych. Zebranych przez wyspiarzy, którzyby w obronę Wziąć powinni te szczątki wiekiem poświęcone.

Tak śpiewał Bajron o Grecji, upojony cza-rem tego pięknego kraju, ojczyzny Platonów, Sofoklesów i Arystotelesów.

I zaiste, nie można zapewne podróżować po Grecji bez wzruszeń, jakie tam na każdym kroku powstają wobec tej całej mnogości wspomnień historycznych i cywilizacyjnych.

Pan St. Belza zwiedzał dzisiejszą nowoczesną Grecję, w której pozostało jeszcze dużo pamiątek po klasycznej Helladzie. Wrażenia z tej podróży połączył umiejętnie — wrażenia wywołane przeszłością historyczną i obecnym stanem Grecji. Opis podróży z-środkowany jest głównie około Aten i pobliskich tego miasta okolic i wysp.

Książkę tę czyta się z dużym zajęciem, bo napisana jest pięknie, z dużym po-łotem literackim.

Odpowiedzi redakcji.

Panu M. K. (R) Artykułów niepodpisanych, zwłaszcza w tego rodzaju sprawach, nie uwzględniamy.

Można zgodzić się na zasadę przez pana postawioną, ale czy rzeczywiście pan, mężczyzna, potrzebuje obrony wobec kobiet go napastujących? I czy rzeczywiście jeden więcej posterunek policyjny obroni pana przed taką napaścią?

Można tylko ubolewać, że tak jest, jak się to dzieje, ale usunięcie samego zła nie leży w mocy przepisów ani policyj. Zło usuwać się będzie przez podniesienie ogólne warstw społecznych, przez stałe ich prowadzenie do umoralnienia i do tego właśnie ciężce powinniśmy, i to leży w obowiązku wszystkich. Kłóść wszystko na barki policyj, to za trudno i to do niczego nie doprowadzi.

GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety losowań“, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/48

Tendencja giełdy była w ubiegłym tygodniu niejednolita przy licznych falowaniu kursów, przyczem coraz inny walor cieszył się chętnym pokupem.

Płacono za listy zastawne Ziemskie 4 1/2% 97—97.25, a za 4% 91.25—91.45 jedno i drugie po licznych falowaniach zyskały w ciągu tygodnia 25 kop. na setce. Listy zast. m. Warszawy 5% były w obrotach po 100.60—100.80 i zakończyły tydzień sprawozdawczy na poziomie 100.60; 4 1/2% osiągały 94.45—94.80. Za Łódzkie 5% płacono 99.80, a za 4 1/2% 92.30—92.20—92.40. Innymi prowincjonalnemi wcale nie było obrotów. Za Wileńskie 4 1/2% płacono 92.85—92.70.

Z wartości państwowych nabywano 4% Rentę po 99.30—99.35. Za pożyczkę premiovą I em. żądano 448, a następuje 445 1/2, ale nie było nabywców; za II em. płacono 337 1/2—336, a za Szlacheckie 283. Listy Likwidacyjne w zupełnym zauiędbaniu.

W dziedzinie papierów dywidendowych panowała przeważnie beczynność przy nastroju chwiejnym. Płacono za akcje Lilpop-Rau 2.060, za Rudzkiego 924—912 1/2, za Starachowice 163 1/2. 166, 165, 166 1/2 i 165 1/4. Putiłowskie obiegały 89 1/4—90 1/2. Z bankowych obracano akcjami Banku Handlowego w Warszawie po 406—403, a Banku Dyskontowego Warszawskiego po 417 1/2.

Monety. Marki 46.50, franki 38 korony 40, a funty sterl. 9.50.

KRONIKA HANDLOWA.

Płock, 27 października

Na targ dzisiejszy dowieziono około 1670 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 340 korcy żyta 400 korcy, jęczmienia pastewnego 200 korcy owsa 400 korcy, gryki 50 korcy, grochu 25 korcy, rzepaku letniego 15 korcy, koniczyzny białej 0 korcy, koniczyzny czerwonej 0 korcy kartofli 156 korcy wici 0 korcy seradeli 0. Lubin niebieski 40 korcy, Przelot 0 korcy. Koniczyzny szwedzkiej 30 korcy. Gorczyca żółtej 0 korcy.— Tytomotka 00 korcy. Siano lub koniczyzna 00 korcy. Rzepaku zimowego 50 korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę

od rb. 5,40 do 5,40 za 210 f., żyto od rb. 3,65 do 3,75 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3,60—3,75 za 210 f., owies od 2,25 do 2,40 za 140 f., gryka od 4,00 do 4,10 za 210 f. groch od 5,00 do 5,20 rzepak letni od 6,50 do 7,00 za 215 f., koniczyzna biała od 00,00—00,00 koniczyzna czerwona 00,00—00,00 kartofle 1,80—2,00, wika 000—000, seradela od 0,00—0,00 Lubin niebieski od 2,40 do 2,45.—Przelot od 00,00 do 00,00 za 250 f., Koniczyzna szwedzka od 00,00 do 00,00 za 250 f., Gorczyca żółta od 0,00 do 0,00 za 210 f. Tytomotka od 00,00 do 00,00 za 180 f. Siano lub koniczyzna 000 do 000 za 120 f. Rzepak zimowy od 8,00 do 8,10 za 215 f.

Warszawa 27 października (Ceny zboża płacone na

st. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań „Gazetyhandlowej”. Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 99—101, średnia 95—98, posłednia 77—82. Żyto krajowe wyborowe 73—78, średnie 69—72 posłednie 70—74. Jęczmienia brow. 90—98. Na paszę i kaszę 64—70. Owies krajowy 80—84. Groch polny warzelny 93—107. Gryka 80—83. Usposobienie targu ożywione i poczęści zwykłe. Dowozy duże.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,25 za korzec Pszenica 5,95 jęczmienia 4,00—4,00. Owies 2,85.

Łomża, 27 października Pszenica 5,70—5,80 rb. żyto 3,60—3,80, jęczmienia 0,00—3,40 owies 2,40—2,80 r. gryka 3,90—4,00 r. groch 4,60—4,80.

Szanownemu Duchowieństwu, Kolegom, chórowi amatorskiemu i wszystkim, którzy raczyli uczestniczyć w oddaniu ostatniej przysługi ś. p. **Stanisławowi Przedzińskiemu** serdeczne „Bóg zapłać” składa

Rodzina.

Do nowo otworzonego składu aptecznego, przy ul. Kolegialnej w Płocku

A. GAŚECKIEGO

Nadszedł transport tegorocznych tranów leczniczych i oliwy nicejskiej.

Nagrodzona medalem złotym na Wystawie Paryskiej i wielkim srebrnym na Hygienicznej w Łodzi za doskonałość wyrobów.

Puder „Wenus” przewyższający wszystkie inne gatunki pudrów i dla tego poleca się paniom dbającym o cerę świeżą i zdrową, kop. 15, 30, 50 i 1 rb. Krem „Wenus” krem, radykalnie usuwa piegę, plamy i opaleniznę, udelikatnia i odświeża cerę 50 i 1 rubla

„Agatol” najlepiej czyści zęby, i zabezpiecza je od próchnienia i bólu, 20 i 35 k. **KONSERWATOR WŁOSÓW** rubli 2, 1,20 i 75 kop. „ARAGO” znany ze skuteczności swej na wyniszczenie odcisków, **EKSİKANS** od potu i odparzenia ciała, 25 kop.

poleca

Laboratorium St. Górskiego

Warszawa, Leszno 4.

Żądać w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.



M. R. NATURALNA KAUKAZKA WODA MINERALNA D. P.

„NARZAN”

Dobry i zdrowy napój stołowy.

Jeneralna Reprezentacja na Królestwo Polskie.

Dom Handlowy **M. Frischberg**, Warszawa Pl. Książkich 8a Telef. № 1934.

Zamówienia wysyłają się niezwłocznie.

Poszukuje się zdolnych reprezentantów na oddzielne gub. Król. Polskiego.



ZARZĄD ŻEGLUGI PAROWEJ na rzece Wiśle

zawiadamia, że od 1 października r. b. parostatk: „KRAKÓW”, „MARS” i „KUJAWIAK” **CODZIENNIE** odbywają **nocne kursy** wprost z Warszawy do Płocka i Włocławka i odwrotnie. Parostatki te dla wygody pasażerów mają numerowane sypialne miejsca. „Kraaków” oświetlony jest światłem elektrycznym, „Kujawiak” posiada oddzielne kajutki, „Mars” zaś obszerną damską i męską kajutę — przedstawiają wszelką gwarancję odbycia szybkiej i wygodnej podróży.

Parostatki te codziennie odchodzą: z Warszawy do Płocka i Włocławka o godzinie 12 w nocy, z Płocka do Warszawy o godz. 8 wieczorem.

Sadzonki BRZEZINY i OLSZINY

są do sprzedania w dominium Koziębrodzkiej stacji pocztowej Raciąż.

Cena na miejscu za tysiąc brzeziny rubli cztery—za tysiąc olszyny rubli osiem.

Przy obstarunkach przenoszących dziesięć tysięcy powyższa cena zostanie obniżona o pięćdziesiąt kopiejek na każdym tysiącu. Pożądane są wcześnie zamówienia—a takowe tylko za zaliczeniem uwzględniane będą.

AKUSZERKA

pierwszego rzędu b. przełożona instytutu położniczego przyjmuje na słabość. Niezamożnym ustępstwo Hoża 12—5 front.

ZGUBIONY ZOSTAŁ

Kwit za № 38 z d. 2 kwiet. r. b. na rubli 100 wydany Adamowi Krzyżanowskiemu przez Płockie Tow. Wz. Kredytu.

Mając pięcioro dzieci do wychowania śmiem polecić moją PRACOWNIĘ

BIELIZNY I KRAWIECZYŹNY

Sz. Paniom. Robotę wykonuję sumiennie. Grodzka dom Kohna 3-cie piętro.

F. Łukowska.



10,000 RUBLI

potrzebne zaraz na pierwszy numer hipoteki majątku ziemskiego po Towarzystwie na 6%. Wiadomość w kancelarii rejenta Zborowskiego.

CZYTELNIJA Heleny Potworowskiej

została z dniem 20 lipca przeniesioną do domu pani Małc przy ulicy Warszawskiej.

Czytelnia zaopatrzona została świeżo w nowe książki i wydawnictwa.

Wynajem miesięczników i kwartalników Wydawanie książek od godz. 12—2 i od 3—5 po poł.

W niedzielę i święta od godz. 12—2 po poł. Abonament miesięczny 30 kop., dla niezamożnych połowa.

Czytelnia pism na miejscu otwarta codziennie od 4 g. do 7 wieczorem. Wejście 5 kop.

Nieporównanej dobroci puder ryżowy

„DELICIA”

najmilszy, przylegający i niewidoczny po 15, 30 i 50 kop., poleca

CENTRALNE LABORATORJUM CHEMICZNE

w WARSZAWIE — Chmielna 43.

Sprzedaż w składach aptecznych i perfumerjach.

!Dla Pań i Dla Panów!



ochronna marka № 3717.

BOROXYL.

Nieszkodliwy płyn do utrzymania twarzy w ciągłej odporności przeciw wszelkim atmosferycznym i innym zewnętrznym szkodliwym wpływom. Przyjemnie chłodzi i odświeża twarz, nadając cerze delikatną matową białosć. Dostać można we wszystkich znaczniejszych składach aptecznych i perfumerjach. Główny skład w Warszawie

w APTECE.

F. ZAMENHOF, A.

Plac Żelaznej Bramy № 8.

Wysyłka ze zaliczeniem minimum 3 flakony za 2 rubie franco. Zwracać uwagę na markę czerwony podpis!

Cena flakonu 60 k.

W Łomży stale do nabycia w aptece W-go Liniewicza

ZAGINĄŁ WEKSEL NA 1500 RB.

wystawiony przez Ignacego Starczewskiego na zlecenie cukrowni „Borowiczki” pod Płockiem, opatrzony № porządkowym tejże fabryki 430, zdyskontowany przez p. W. Wolbnera 13 Maja 1902 r. i wykupiony 13 Listopada 1902 r. Przeto podaje się do wiadomości publicznej, że weksel ten bez znaczenia, za tem nie ma kursu obiegowego.

DO WYDZIERŻAWIENIA

folwark Smółkowo-Obiecanowo, 48 morgów z domem, ogrodem, zabudowaniem w gubernii Łomżyńskiej, pod miastem Makowem. Wiadomość: Warszawa, Piękna 7 mieszkania 1.



JEDYNY NATURALNY

KONIAK

kuracyjny

D. Z. SARADŻEWA

Hurtowy Skład, w Warszawie ul. Elekoralna № 31 telefonu 1360.

5000

BUTELEK STARKI (żytniej)

na zasadzie pozwolenia władz akcyznych jest do sprzedania (detalicznie od 20 butelek) w dobrach **Grabowo-Sulimy** przez **Łomżę-Stawiski**. Cena butelki (Sampanki) o opakowaniem, loco st. K. Ż. Grajewo, Rubli 3.

DO SPRZEDANIA DOM

dochodowy pierwszorzędnym, wiadomość u rymarza Krajewskiego; do kupna potrzeba 17000 r.

TANIO PRZEPROWADZAM LEGITYMACJE SZLACHECTWA

miejscowe i prowincjonalne. Zgłoszenia listownie, Warszawa Praga Brzeska 14. Brzozowski urzędnik.

DO SPRZEDANIA

(tylko dla prawosławnych) majątek poduchowny Jeżewo Poświętne 122 morgi; przez łaki majątku płynię rzeczka; 10 wiorst od Sierpca. Szczegóły bliższe u kapitana Ieleniewa, w fortecy Nowogrodzkiej.

MIESZKANIE

DO WYNAJĘCIA

od 1 Lipca 1904 r. 9 pokoi z kuchnią i przedpokojem (mieszkanie może być podzielone na dwa lokale, składające się: 1) z 6 pokoi, kuchni i przedpokoju 2) 2 pokoje, kuchnia i przedpokój. Wodociąg, zlew w mieszkaniach; góra i piwnica. Na pierwszym piętrze, z frontu. Wiadomość u p. Sachsa ulica Grodzka.

200 lub 300 owiec

można przyjąć do prezimowania w pow. lipnoskim. Bliższa wiadomość w redakcji.

MŁODA OSOBA

mająca świadectwo nauczycielki domowej poszukuje miejsca nauczycielki lub stałego zajęcia w biurze. Wiadomość w redakcji.

KSIĘGARNIA

K. Miecznikowski i **W. Stepczyński** w Płocku, ul. Grodzka dom Woldenberg. Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Довожено Цензурою. Гор. Пляхт 14 Октября 1903 года

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.